Krojąc Kleszczów

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 27, grudzień 2021 09:24
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1872

Choć do 1 stycznia pozostało już zaledwie parę dni to rząd poważnie rozważa dokonanie jeszcze w tym roku zmiany granic między gminą Kleszczów a gminą Bełchatów – ze skutkiem od początku przyszłego roku. I nie jest to wynik presji mieszkańców terenu, którego zmiana ma dotyczyć.

Nie jest, gdyż teren jako taki jest niezamieszkały. Znajdujące się na nim niegdyś wsie (czy raczej przysiółki) uległy likwidacji. Po co zatem dokonywać zmiany? Teren jest bowiem bardzo opłacalny podatkowo, jako że mieści się na nim znaczna część Elektrowni Bełchatów. Cała zmiana sprowadza się zatem do przeniesienia części zamożności gminy Kleszczów na sąsiadującą z nią gminę wiejską Bełchatów. Takiego celu nie ukrywał zresztą wojewoda łódzki, na którego wniosek ma zmiana się dokonywać. W swojej argumentacji posługiwał się często odwołaniem do sprawiedliwości społecznej.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że gmina Kleszczów jest najbogatszą gminą w Polsce – a to dzięki obowiązującemu stanowi prawnemu, który kieruje do niej cały strumień środków pochodzących z podatków i opłat wnoszonych przez Kopalnię i Elektrownię Bełchatów. Gmina Kleszczów obejmuje bowiem całość niecki kopalni odkrywkowej i pierścień terenu wokół niej położonego. Można się zastanawiać, na ile taka sytuacja jest uzasadniona. Federalizm fiskalny, gałąź ekonomii zajmująca się optymalnym sposobem alokacji dochodów publicznych między poszczególne poziomy zarządzania, przestrzega przed takim ukształtowaniem systemu prawnego, aby punktowo rozłożone źródła nadzwyczajnie wysokich dochodów zasilały najniższy poziom organizacji państwa – w przypadku Polski gminy – gdyż prowadzi to do nieuzasadnionego zróżnicowania terytorialnego dochodów. Problem zatem jest, aczkolwiek znacząco złagodzony funkcjonowaniem systemu wyrównawczego, tzw. janosikowego, którego płatnikiem jest właśnie gmina Kleszczów. Nie jest to w pełni widoczne na pierwszy rzut oka, gdyż zgodnie z obowiązującym prawem wpłata na janosikowe nie jest zmniejszeniem dochodów (co byłoby widoczne przy obliczaniu tzw. wskaźnika G – wskaźnika dochodów podatkowych na głowę mieszkańca), tylko wydatkiem bieżącym. Mogę sobie zatem wyobrazić podyktowane sprawiedliwością społeczną zmienienie zasad wyrównywania dochodu. Sama zresztą gmina Kleszczów utworzyła swoisty fundusz solidarnościowy wspierając gminy położone wokół siebie w ramach powiatu bełchatowskiego.

Sprawiedliwość społeczna nie jest jednak przesłanką do zmiany granic. Zasadniczy podział terytorialny państwa nie jest materią całkowicie arbitralnych decyzji. Warunki, które musi spełniać określa Konstytucja, która mówi, że podział ten musi uwzględniać cztery czynniki: więzi społeczne, więzi gospodarcze, więzi kulturowe, a także zapewniać jednostkom terytorialnym zdolność wykonywania zadań publicznych. W analizowanym przypadku trudno jest mówić o więziach kulturowych, czy społecznych. Teren jest niezamieszkały, w jego granicach nie znajdują się żadne obiekty użyteczności publicznej, czy obiekty dziedzictwa kulturowego. Sama kopalnia jest w historycznej skali czasu obiektem nowym. Zatem więzi trudno jest się doszukać. Nieco inaczej wygląda sytuacja z więziami gospodarczymi. Zainteresowani dokonaniem zmiany argumentują, że mieszkańcy gminy Bełchatów w zauważalnej części pracują zarówno w kopalni, jak i elektrowni Bełchatów – więc przesądza to o istnieniu więzi gospodarczych. Przyjmijmy, tyle tylko że w takiej sytuacji są mieszkańcy paru innych gmin – a ich zmiana granic ma nie dotyczyć. Co więcej – argumentacja podąża w kierunku tego, że miejsca pracy należy przyłączać do miejsca zamieszkania pracowników. Zgodnie z tą filozofią możliwe byłoby dokonanie rozbioru każdego z wielkich miast – bo pracują w nich mieszkańcy gmin okolicznych. Absurd. Jednocześnie dokonana zmiana przecięłaby wszystkie linie infrastruktury technicznej obsługującej gminę Kleszczów. Z oczywistych względów infrastruktura ta jest położona wokół niecki wydobywczej, a zatem „wycięcie" do jednej z gmin części obwodu powoduje fragmentację istniejących sieci. Podział kroi też obiekty elektrowni – a zatem dokładniej przeanalizowane więzi gospodarcze przemawiają przeciw zmianom.

Phoca PDF

Pozostaje zatem zdolność wykonywania zadań publicznych. Oczywiście jakość usług publicznych świadczonych w gminie Kleszczów jest znacznie wyższa niż w gminach okolicznych. W konstytucyjnym kryterium jest jednak mowa o zdolności wykonywania jako takiej, a nie o jednolitości usług. A nie ulega żadnej wątpliwości, że gmina Bełchatów taką zdolność posiada. Nie należy bowiem do gmin najbiedniejszych; wręcz przeciwnie – znajduje się powyżej średniej wg kryterium dochodów podatkowych na głowę mieszkańca. Nie jest to zatem przypadek Robin Hooda – zabranie bogatemu, by dać biednemu. Zabiera się bogatemu, aby dać bogatemu, ale nieco mniej. Czy to jest sprawiedliwość społeczna? Nie wydaje mi się, zwłaszcza że konsekwencją zmiany będzie obniżenie sumarycznej wpłaty na Janosikowe – z którego środki trafiają do gmin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Można więc rzecz, że w istocie zabiera się biednym z całej Polski po to, aby wygenerowane w ten sposób bogactwo skoncentrować w gminie Bełchatów.

I to skoncentrować szybko. Obowiązującym jeszcze do niedawna standardem było nie dokonywanie zmian granic później niż z końcem lipca – co jest o tyle zrozumiałe, że wpływa chociażby na wysokość budżetów jednostek, których zmiana dotyczy. Jeśli zmiana wpływa na wysokość środków w ramach systemu równoważenia dochodów to wpływa na wysokość budżetów kilkuset gmin. Okazuje się jednak, że nie jest to obecnie przeszkodą.

Zadziwiające? Tak, bo zakładam, że zmiana nie ma oczywiście nic wspólnego z faktem, iż opisaną zmianę granic od lat popierała pewna posłanka, która po peregrynacjach po różnych satelitach partii rządzącej powróciła niedawni na jej łono. A większość parlamentarna jest chwiejna…

Phoca PDF